Wyjście przez sklep z pamiątkami było reklamowane jako pierwszy w dziejach streetartowy film katastroficzny (Zdjęcia: Paranoid Pictures / Revolver)

wyjście przez sklep z pamiątkami

Brytyjski pokaz prasowy filmu Banksy'ego *Wyjście przez sklep z pamiątkami* od początku nie był planowany jako jedna z poważnych imprez organizowanych w jakiejś luksusowej sali pokazowej w Soho. Żaden z pismaków nie był jednak gotowy na iście operetkową sieć intryg i tajemnic otaczającą to wydarzenie. 22 lutego 2010 roku, dosłownie na kilka godzin przed rozpoczęciem pokazu, krytycy otrzymali wiadomości tekstowe kierujące ich do tuneli przy ulicy Leake pod stacją Waterloo. Ten opustoszały labirynt łuków kolejowych został zaadaptowany na kino nazwane Pałac Lambeth.

Pałac – będący odrażającą, groteskową parodią najbardziej ponurego i obskurnego kina – mógł pomieścić stu pięćdziesięciu widzów, a wchodziło się do niego po świeżo namalowanym na ulicy czerwonym dywanie. W środku dziennikarze zostali powitani przez różnorodne *tableaux*. Ich oczom ukazały się spalona furgonetka z lodami, symulowany kurhan starych mistrzów, królowa i książę Philip odsłaniający symbol anarchii i tak dalej. Przy wyjściu każdy dostał puszkę sprayu od dziewczyny przebranej za bileterkę i zaproszenie do stania się współwinnym potwornej zbrodni street artu.

Film *Wyjście przez sklep z pamiątkami*, reklamowany jako pierwszy w dziejach streetartowy film katastroficzny, obiera za cel opowiedzenie historii Thierry'ego Guetty – francuskiego imigranta w Los Angeles, który spotkał Banksy'ego, gdy ten przygotowywał pokaz *Ledwo legalny*. Obsesyjny filmowiec Guetta utrzymywał, że pracuje nad dokumentem o scenie streetartowej, jednak jego taśmy leżą odłogiem, nieskatalogowane i niezmontowane. Banksy w końcu odwraca sytuację na niekorzyść – a kamerę w stronę Guetty – zachęcając go do tworzenia własnej sztuki. Nie podejrzewając, że właśnie stworzył potwora, Banksy nieustannie nagrywa wydarzenia, podczas gdy Guetta przyjmuje pseudonim *Mr Brainwash* i angażuje całe zastępy sług do tworzenia sztuki ulicznej na skalę przemysłową.

Niewielu krytyków zdecydowało się wziąć to wszystko za dobrą monetę, prawdopodobnie obawiając się wyjścia na idiotów. Czy to kolejny żart sytuacyjny przeniesiony na inne medium? Czy Banksy drwił sobie w ten sposób ze swoich rywali i imitatorów? Czy może był to wyraz pogardy dla tych, którzy podziwiają i kolekcjonują jego sztukę? Kim tak właściwie jest David Guetta / Mr Brainwash? Do jakiego stopnia jest on kreacją Banksy'ego? A może jest to nawet sam Banksy, ukrywający się tuż pod naszymi nosami, ze śmiesznym francuskim akcentem i parą doklejanych bokobrodów? Może Banksy chciał pokazać, co by się stało, jeśli naprawdę byłby „sprzedawczykiem", o co właśnie oskarżają go jego krytycy. Uderzające jest to, że sceny, w których egzaltowani miłośnicy sztuki podziwiają prace Banksy'ego podczas pokazu *Ledwo legalny*, można by z powodzeniem zastąpić późniejszymi, w których Mr Brainwash odsłania swoją własną chaotyczną wystawę.

Z drugiej strony może wszelkie spekulacje na temat motywu całkowicie mijają się z istotą sprawy, tak jak i wszyscy ci, których obsesją jest odkrycie prawdziwej tożsamości Banksy'ego, mimo że szeroka publika wcale tego nie żąda. Napędzany drwiącą narracją Rhysa Ifansa film *Wyjście przez sklep z pamiątkami* jest bardzo rozrywkowy i w wielu momentach niezwykle zabawny. Zawiera także aż nadto fascynującego materiału dotyczącego Banksy'ego i jego „podziemnych" działań, takich jak podrzucenie „więźnia" z Guantanamo w Disneylandzie czy stworzenie wraz z zespołem pomocników „zamordowanej budki telefonicznej" w Londynie. Ten materiał ma zadowolić tych widzów, którzy poczuliby niedosyt ze względu na skupienie uwagi na Guetcie.

Wyjście przez sklep z pamiątkami zarobiło skromne trzysta dziesięć tysięcy funtów w Wielkiej Brytanii, ale za to ponad pięć milionów dolarów na świecie. W styczniu 2011 roku film został nominowany do Oscara w kategorii Najlepszy Pełnometrażowy Film Dokumentalny. Jego twórcy nie pozwolono na udział w ceremonii *incognito*, gdyż obawiano się hord nieproszonych Banksych. A film w końcu przegrał z doskonałym dokumentem o kryzysie finansowym *Inside Job* Charlesa Fergusona. Może i obraz Fergusona bardziej zasługiwał na Oscara, ale któż by nie chciał usłyszeć w zamian mowy Banksy'ego?

Robin Askew